Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Pocztowa Nr. 11. Telefon Nr. 9-26. Konto czekowe — P. K. O. Nr. 407.756. —

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., 1/2 strony 35 zł., 1/4 strony 20 zł., 1/8 12 zł., 1/16 7 zł.

Dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego w Wojew. Śląskiem prenumerata bezpłatna — dla niečzłonków 10 zł. rocznie.

**ROK IX. KATOWICE, 5 listopada 1933 r. Nr. 18.**

## Z krainy Czarnego Krzyża

(Z okazji Tygodnia Związku Obrony Kresów Zachodnich)

Tegoroczny tydzień propagandy Zw. Obr. Kresów Zachodnich prowadzony jest pod hasłem — Prusy Wschodnie a Polska. Hasło to dotyka zagadnienia pierwszorzędnej wagi, albowiem w kompleksie spraw natury politycznej, gospodarczej i kulturalnej, obejmującym całokształt stosunków polsko-niemieckich, zagadnienie Prus Wschodnich zajmuje miejsce szczególne: Polityka zagraniczna Niemiec od końca Wielkiej Wojny po dzień dzisiejszy, bez względu na to, kto nią kieruje, jest nawskroś polityką rewanżu. Stwierdzenie tego stanu faktycznego musi być punktem wyjścia w działaniu nietylko każdego polskiego męża stanu, ale każdego obywatela, któremu losy nietylko Państwa Polskiego, ale i całej cywilizacji europejskiej leżą na sercu. Trudno zasypiać spokojnie, gdy się wie i widzi jak w środku Europy podziemne, tajemnicze moce preparują 60-cio kilko-miljonowy naród, by przy pierwszej sprzyjającej okoliczności pchnąć go do mordowania bliźnich.

Już w szóstym miesiącu po odzyskaniu przez nas niepodległości pouczał swój naród Hindenburg, że „największem niebezpieczeństwem dla Niemiec jest istnienie niepodległej Polski". Trzy lata później znacznie wyraźniej rzecz ujął prof. Schulte, wołając z katedry uniwersyteckiej, że „istnienie Polski jest hańbą Niemiec". Dalsze pięciolecie „obrotu ciał politycznych" w Europie widocznie upoważniło ówczesnego sternika nawy niemieckiej do tego, by w kilka godzin po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów bić pięścią w stół restauracji genewskiej i wypowiadać przy piwie swą słynną „Gambrinusrede". Skoro Stresemann mimo tego dostał wielką „Nagrodę Pokojową Nobla", to nic dziwnego, że jego współpracownik v. Schubert już nazajutrz po owej mowie przed-

łożył gotowy plan załatwienia się z polskim dostępem do morza, wedle którego „Polska powinna mieć taki dostęp do morza, jak — Czechosłowacja”. Nic też dziwnego, że już wówczas na łamach Berliner Tageblattu można było czytać wyjątki z „ordre de bataille”, sfabrykowanego w sztabie Reichswehry, według którego ochotnicze wojska niemieckie włamują się do Polski „und rennen die polnische Armee über den Haufen”. Słynny dokument hr. Broqueville‘a, opublikowany swego czasu przez czasopismo Menschheit wykazuje, że już w roku 1927 na wspólnej konferencji przedstawicieli Reichswehry i Stalhelmu uchwalono rzecz następującą: „na wypadek odzyskania polskiego korytarza, cała tamtejsza ludność polska zostałaby ewakuowana i zastąpiona przez Niemców. To samo miałoby miejsce na wypadek zdobycia wschodniego Górnego Śląska”.

Minęło następnych pięć lat — do głosu przyszła t. zw. Trzecia Rzesza z p. Adolfem Hitlerem na czele. Mentalność obozu rządzącego współcześnie Rzeszą znana jest wszystkim. Kierunek żeglowania nawy niemieckiej nie uległ żadnej zmianie, zwiększyła się tylko skala środków, przygotowujących rewanż i zwiększył się tupet niemieckich mężów stanu. Stresemann, Brünning i inni przedstawiciele „pokojowych” Niemiec zdążali do tego samego celu, co i p. Hitler, skoro jednak pierwsi wyszli ze szkoły Bismarckowskiej i na arenie dyplomatycznej poruszali się na kształt skradających się kotów, to p. Hitler porusza się na podobieństwo słonia w składzie porcelany. Brzęk nieopatrznie tłuczonych po drodze naczyń budzi ze snu Europę. I za to cały świat kultury i cywilizacji jest mu wdzięczny.

W skali coraz to grubiej dobieranych środków przez współczesny reżim niemiecki, a mających na celu trwałe utrzymywanie Europy w głębokiej trosce o pokój i cywilizację, miejsce najprzedniejsze zajmują dziś Prusy Wschodnie. I jest rzeczą charakterystyczną, że kiedy w pierwszych latach po Wielkiej Wojnie największym kamieniem obrazy dla Niemiec była sprawa Śląska, to obecnie jest nią sprawa Prus Wschodnich. Pochodzi to stąd, że Niemcy liczyli na to, iż Polska nie potrafi należycie ująć w swe ręce życia gospodarczego Śląska, że zapanuje tu zamęt, który stanie się podstawą niemieckiej akcji rewizjonistycznej. Skoro wszakże te rachuby zawiodły Niemców na całej linji, przerzucili oni swą akcję na Prusy Wschodnie. Dziś sytuacja jest taka, że akcja Niemców na Śląsku jest obliczona na domowy użytek, bo wyniesiona na forum międzynarodowe tylko ich kompromituje, a tymczasem robota w Prusach Wschodnich jest obliczona na eksport. O co Niemcom chodzi? Otóż, wychodząc z niezaprzeczalnego stwierdzenia, iż Prusy Wschodnie od chwili powstania Państwa Polskiego więdną

gospodarczo z rokiem każdym, usiłują oni wmówić w opinję publiczną świata, że przyczyna tego zjawiska leży w oddaniu Polsce dostępu do morza. Stworzenie tego przyczynowego związku jest oparte na świadomym fałszu, albowiem istotna przyczyna krytycznej sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich leży wyłącznie w ich nienaturalnem położeniu i sztuczności związku z Rzeszą Niemiecką. Dość powiedzieć, że jeżeli fracht za tonnę żyta z Nowego Jorku do jednego z portów zachodnioeuropejskich kosztuje 11 szylingów, a taki sam fracht z Królewca do Essen kosztuje 2 funty szterl., ażeby pojąć, iż junkrzy wschodniopruscy nigdy nie będą mogli eksportować swojego zboża do Rzeszy.

Trzeba stwierdzić wyraźnie, że Prusy Wschodnie tylko formalnie należą do Rzeszy, faktycznie jednak, według wszelkich praw geopolityki są kolonją niemiecką w pośrodku żywego organizmu Polski i częściowo Litwy. Zarówno geograficznie jak i gospodarczo leżą Prusy Wschodnie w orbicie działania Polski. Nic tu nie pomoże eksterminacyjna polityka Niemców w stosunku do wielotysięcznej rzeszy polskich Mazurów, nic nie pomoże żadna „Osthilfe" — Prusy Wschodnie marnieją i zmarnieją doszczętnie, jeśli miast dążenia do jaknajlepszych stosunków z Polską będą arsenałem wojującego nacjonalizmu niemieckiego. Prusy Wschodnie są wysuniętą przed wiekami na wschód pięścią pruską, mającą Polsce zagrodzić dostęp do morza, a jeśli ta pięść usycha obecnie — nie naszą rzeczą jest martwić się tem, ale naszą rzeczą jest śledzić bacznie bieg tamtejszych wypadków, które przypominają nam toczącą się po równi pochyłej kulę, aby nas nie zaskoczył moment, w którym tę kulę trzeba będzie powstrzymać.

Nam, wychowawcom przyszłych pokoleń, baczyć trzeba na ten skrawek ziemi, którego ludność można sterroryzować, ale w którego tysiącach jezior zawsze przeglądać się będzie polskie niebo razy tysiące. My, którzy przeszłość naszą kochamy, możemy przypomnieć tylko tam, gdzie trzeba, że już przed 500 laty przybyli z Królewca do Krakowa trzej tamtejsi Niemcy: Greger, Schwach i Rademann i prosili na klęczkach króla polskiego, by kraj Prus Wschodnich wyzwolił z pod niemieckich rządów, których „die Hurerey, Schande und Laster so gross und gemein ist, das nicht davon zu sagen steht". A historja czasem się powtarza — do Krakowa droga wolna!

*Dr. Władysław Dzięgiel*

# Dwie armje

(Na marginesie ustawy uposażeniowej)

Państwo Polskie wyrosło z pożogi i krwi, z tej odwiecznej prawdy, jaką jest walka o byt narodów. Walka ta jeszcze nie jest ukończona i bodaj prędko się nie skończy. Musimy jednak wychodzić z niej obronną ręką, gdyż ze zwycięstwem naszem wiąże się nasz „byt polityczny“. Świadomość o konieczności odnoszenia zwycięstw ma wielkie dla nas znaczenie. Kształtuje bowiem postawę obronną, ćwiczy wolę, i urabia pragnienie zwycięstwa, pobudza do ofiarności i poświęcenia cały Naród. Świadomość ta ma szczególne znaczenie w dobie obecnej, kiedyto atmosfera polityki międzynarodowej przesiąknięta jest oparami zabójczego „fosgenu“, kiedyto unosi się nad Europą „duch odwetu“, wizja przyszłej, nieuniknionej wojny.

Nic dziwnego, że w takich wypadkach wysuwa się na czoło naszych trosk i kłopotów kwestja obrony narodowej a w związku z tem układanie stosunków i wartościowanie sił społecznych. Żołnierz Rzeczypospolitej, armja polska, staje się ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa polskiego, gdyż w jego rękach, na ostrzu bagnetów spoczywają losy Państwa, wolność Narodu.

Dzieje uczą nas jednak, że zwycięstwo zapewnia się nietylko przez zawarcie mądrych i korzystnych sojuszów, że nietylko genjusz wodza decyduje o wygranej, nietylko żołnierz swą krwawą ofiarą przechyla szalę zwycięstwa — ale o zwycięstwie decyduje i decydować będzie także „uzbrojenie moralne“ i wartość „bojowa zaplecza“, jakiem jest całe społeczeństwo, „armja cywilna“.

Ten zwycięży w przyszłej wojnie, kto będzie rozporządzał pierwszorzędnym materjałem technicznym i materjałem ludzkim. Żołnierz musi być nietylko przygotowany „fizycznie“, ale także i „obywatelsko“. Musi mieć jasno skrystalizowany pogląd na swą rolę i obowiązek „obywatelsko-żołnierski“, oparty o pełną świadomość swej odpowiedzialności. Postawie fizycznej musi odpowiadać postawa duchowa. Łatwiej jest nadać formę fizyczną, trudniej jest ująć w odpowiednią formę wartości duchowe żołnierza. Bo te wartości narastają poprzez długie lata wychowawczej pracy tak przed, jak i po wieku poborowym. Na kształtowanie się postawy „obywatelskiej” żołnierza działa cały splot okoliczności, wydarzeń, warunków zewnętrznych, które wybijają odpowiednie piętno na psychice obywatela, mającego być w razie potrzeby żołnierzem Rzeczypospolitej.

Nie może być zapoznany, zlekceważony i pominięty ten współczynnik w „pogotowiu narodowem", który ma dominujący wpływ na kształtowanie się postawy duchowej „obywatela-żołnierza". Któż jest tym dominującym współczynnikiem? I czy istnieje takowy? Wybitny polityk swego czasu powiedział, iż „wojnę francusko-niemiecką wygrał nauczyciel ludowy". Rozumiemy rolę owego symbolicznego nauczyciela: „Żołnierz-obywatel wystąpił podczas wojny w dobrej formie fizycznej i „duchowej" — ta ostatnia zaważyła na szali zwycięstwa".

„Armja cywilna" na wypadek przyszłej wojny odgrywać będzie niepoślednią rolę. Mamy przykłady, chociażby z ostatniej wojny, że depresja, załamanie się „zaplecza", pociągało za zobą fatalne skutki i zdecydowały o klęsce niejednej armji. Przyszła wojna, będzie rozporządzać skuteczniejszemi środkami, które będą w stanie w razie słabej odporności zniszczyć i zdemoralizować „armję cywilną".

Mamy więc dwie armje: wojskową i cywilną. Armja wojskowa ma ustalone formy i środki działania; przeszkala dobrany materjał ludzki (z olbrzymiego rezerwoaru, jakim jest armja cywilna), w określonym czasie, by po przeszkoleniu oddać go armji cywilnej. Ta ostatnia znajduje się w odmiennych warunkach. Złożoność form życia, sprzeczność kierunków ideowych, krzyżowanie interesów grup, warstw, klas — utrudniają podciąganie je pod wspólny mianownik dobra i interesu państwowego. W warunkach naszej twardej rzeczywistości społeczeństwo polskie obarczone przez zaborców w dużej mierze spuścizną skażonych i jeszcze dotąd niewolnych dusz, nie jest w stanie stanąć całkowicie na wyżynie swego zadania. Żyjemy na przełomie wielkich wydarzeń dziejowych, które wymagają przetapiania starych wartości na nowe, odpowiadajace potrzebom ducha i czasu. — „Tygiel przetapiania dusz", „uzbrajania moralnego" całej tej armji cywilnej, (obejmując wielu, o uzbrojeniu fizycznem) jest jedną z głównych podstaw „pogotowia obronnego".

Wojsko i nauczycielstwo uzupełniają się wzajemnie w tej pracy i odpowiedzialności wobec historji. Idziemy w społeczeństwo, w Naród, z wiarą drugiego Grunwaldu. Historja oceni rolę armji odrodzonej Polski, sprawiedliwą będzie i wobec nauczycielstwa.

Jednak czynniki miarodajne winny ocenić rolę i znaczenie nauczycieli w nowej Polsce, a wartościując siły społeczne, winny określić jego stanowisko odpowiednim miernikiem.

*Stanisław Błasiński.*

# „Zorganizowane" nauczycielstwo

Zacznę cytatem: „Rodem był ode Pszowa, umiał grać na brzuchu — Rad chodził w farbowanym baranim kożuchu". Kto? — Nauczyciel w średniowieczu. Nie wierzycie? Profesorze, Stanisławie Kocie zaświadcz swoją Historją wychowania! — Nie wiem jak wyglądały owe brzuszne melodje, ale musiały być „nie tego", skoro: „aż się ludzie żegnali od takiego beku, mówiąc: „czyć pono djabeł siedzi w tym człowieku?" — Czasy zmieniły się. Kożuchy ustąpiły miejsca szmatkom. Zwykły porządek. Nauczyciel już nie gra na brzuchu. Dzisiaj mamy subtelniejsze instrumenty. A zresztą jelita same marsza grają. Hm... muzyka automatyczna... Nie wszyscy ją lubią. Chociaż jest to muzyka porywająca; czasami aż na... barykady. — Ale nie o to chodzi. Powiedziałem, że czasy zmieniły się i kożuchów niema. Pozostali jednak ci, co to dawniej grali na brzuchu a dziś na... organach. Dawniej uczestniczyli w „petycji" kolędzie, dzwonnem — dzisiaj dorzuca im państwo do tego wszystkiego — pobory. Hm... Zmieńmy cytat: „Rodem był ode Pszczyny umiał grać na organie, rad chodził w farbowanym kożuchu baranim!" — I grają „pierwsza klasa". Oczywiście, że zawsze znajdzie się trochę czasu i dla szkoły, chociaż bywa go bajecznie mało. Pan taki w zrozumieniu swej wielkiej ważności zaledwie na człowieka spojrzeć raczy. Kto wie, czy nie ma racji; przecież gra na brzuchu a na organie to wielka różnica. Jedno pytanie mnie tylko trapi, który zawód jest tutaj główny: nauczyciela czy organisty?

Czy organista jest nauczycielem, czy nauczyciel organistą?! — Kto mi na to odpowie? — Jeżeli pan ów rodem ode Pschowa czy Pszczyny jest nauczycielem, to powinno mu się dać... *SZKOŁĘ*. Jeżeli zaś tylko organy są terenem jego pracy, to co powiedzą na to... *ORGANY* miarodajne? — I gdzież ten kryzys? Gdzie bezrobocie, skoro jeden człowiek „musi" zajmować dwa płatne stanowiska? A gdyby tak zorganizować przy jakiejś szkole muzycznej, jakiś kurs dla bezrobotnych z rodziną albo zatrudnić bezrobotnych organistów absolwentów Konserwatorjum Muzycznego w Katowicach ... Możeby, przecież zdołali wygrać na organach jakiś kawałek chleba... Wybraćby trzeba takich, którym... jelita grają. Ale ja, jak Zagłoba, daję to, czego nie posiadam!..! Ano, gdyż chcę, byśmy kiedyś przeczytali biuletyn Urzędu Walki z Bezrobociem i widzieli, że bezrobocie zmniejszyło się — powiedzmy — o 100 osób... Pomyśleć: stu ludzi sytych! Co ja mówię? Sto rodzin!! — Dużo, dużo byłoby zadowolonych

z wyjątkiem — oczywiście — zainteresowanych. — Wiem, bronić się będą. Będą przytaczać argumenty różne. Powiedzą, że artyzm i muzyka ich jest nie do zastąpienia. Chociaż najczęściej swobodnie spacerują po klawjaturze i jak mówi Pismo św. „nie wie prawica, co czyni lewica”. Ale nie walczmy z wiatrakami. Może „oni” sami — sua sponte — rozwiążą ten problem. Może posłyszą automatyczną muzykę głodnych żołądków... i powiedzą: „pójdź bracie, nauczę cię grać, będziesz organistą, a ja przejdę do... *HISTORJI*”. W tym wypadku pewną rekompensatę — coprawda moralną tylko — możnaby dzisiejszym nauczycielom-organistom dać: mogliby wyłonić ze siebie np. komisję egzaminacyjną. Musieliby jednak egzaminować tak z lekka, jak na wakacyjnych kursach programowo-drobnoustrojowych nieprzymierzając. Ale stop! Zresztą dzisiaj *ORGANY* w robocie. Całe moje szczęście, że numer „Ogniskowca” leży zwykle nierozcięty i Koledzy goląc się, ocierają o niego brzytwę, a Koleżanki... ha, nie wiem! Zresztą organistów płci pięknej prawdopodobnie niema, a męskim przedstawicielom zbyt ciepło, aby przy... *OGNISKU*... grzali strudzone palce. Oj, zagraliby mi tutti! — Dam już spokój, bo nużby mi tak jaką organistówkę zaproponowano... Może się zdarzyć! — Miałem swego czasu kolegę — nawiasem mówiąc — głuchego jak pień, który „Boże coś Polskę” od „Jeszcze Polska nie zginęła” odróżniał tylko po... tekście. Zdawałoby się, że ten człowiek nigdy z muzyką nigdy nic wspólnego mieć nie będzie. Gdzież tam. Los płata figle. Kolega został przeniesiony na... organistówkę! I gra!! Chwalił się przede mną nawet, że wszyscy nie na ołtarz, tylko na chór spoglądają. Widać wyrobił się chłop! — Gorzejby się sprawa przedstawiała, gdyby tak mnie to spotkało. Nie wiedziałbym jak się do sprawy zabrać. Do niedawna byłem np. święcie przekonany, że mszę żałobną gra się tylko na czarnych klawiszach. Dlatego też muszę się zabezpieczyć i zostawić sobie furtkę. Tak, na wszelki wypadek. *ORGAN*... nie śpi. —

*Karol Lorak*

# Komunikaty

## Z Okręgowej Komisji Pedagogicznej

W związku z rozpoczęciem pracy w nowym roku szkolnym podajemy zmiany dotyczące organizacji Wydziału Pedagogicznego Z. N. P. i projekt prac Okręgowej Komisji Z. N. P. w Katowicach.

Regulamin Wydziału Pedagogicznego Z. N. P. w § 5-tym przewiduje referentów spraw pedagogicznych przy Ogniskach, § 6 przewiduje Powiatową Sekcję Pedagogiczną, § 7 natomiast przewiduje Okręgową Komisję Pedagogiczną, wreszcie § 8 przewiduje Wydział Pedagogiczny przy Zarządzie Głównym Z. N. P. w Warszawie.—

Tymczasem Zarząd Okręgowej Komisji Pedagogicznej proponuje następujący program prac i prosi Kolegów o wzięcie udziału w współpracy z Okręgową Komisją Pedagogiczną.—

Projekt prac:

a) W związku z wprowadzeniem nowych programów w klasach I, II i V (w V szczególnie) nasuwają się następujące zagadnienia:
   1. porównanie rozkładów materjału (trudności w realizowaniu, jak kwestja podręczników w klasie etc.)
   2. krytyka nowych programów po rocznej pracy,
   3. krytyka nowych podręczników szkolnych,
   4. zebranie miesięczne kolegów (żanek) pracujących w danych klasach na terenie Ognisk, w związku z realizacją nowych programów.—

b) Kursa programowe z zakresem poszczególnych przedmiotów jak np. zajęcia praktyczne.—

c) Opracowanie zebranych przez kol. Dra Goldscheidera testów wiadomości, które przy pomocy kolegów (żanek) chcą dokończyć kol. Dr. Sobolski i Dr. Goldscheider.

d) Zorganizowanie poczynań wychowawczych i metodycznych na terenie Śląska w formie prób i doświadczeń oraz zebrania uwag z dotychczasowych usiłowań kolegów i koleżanek.

Jako przykład tych prac wysuwamy następujące tematy:

1. Monografje środowisk pedagogicznych i wykorzystanie ich w nauczaniu,
2. Oceny uczniów,
3. Próby nad elementarzami: Chodak i Kubski,
4. Drugoroczność w szkole,
5. Czytelnictwo w szkole i zagadnienie cichego czytania,
6. Ogrody szkolne,
7. Rady rodzicielskie (opieki klasowe),
8. Samorząd w szkole i organizacje uczniowskie,
9. Świetlice dla dzieci,
10. Organizacja rozrywek dla dzieci,
11. Organizowanie sobótek,

12. Organizowanie obchodów szkolnych,
13. Sylwetki dzieci trudnych do prowadzenia względnie leniwych,
14. Metody: ośrodków zainterosowań, nauczanie łączne, metoda zamierzeń i t. p.
15. Współżycie między szkołami: np. miejskiemi i wiejskiemi, gimnazjum,
16. Organizacja pracy dydaktycznej poszczególnych przedmiotów,
17. Badania pewnych przejawów życia szkolnego, czy też pewnych cech zespołu uczniowskiego: np. ideały młodzieży a dążenia na przyszłość.

e) Badania inteligencji i t. p.,
f) Opracowanie postulatów w sprawie konferencyj rejonowych i w sprawie egzaminów kwalifikacyjnych,
g) Zorganizowanie przy Okręgowej Komisji Pedagogicznej poradni pedagogicznej, któraby informowała w sprawach bibljografji, do poszczególnych zagadnień pracy pedagogicznej,
h) Organizowanie kursów pedagogicznych do drugiego egzaminu,
i) Organizowanie wystaw z poczynań doświadczalnych książek i czasopism pedagogicznych.

Z przytoczonych prac te tylko będą mogly być zrealizowane do których zgłosi się odpowiednia ilość kolegów (żanek). Tylko zgłoszenie się przez kolegę (żankę) do współpracy nad jednem z poszczególnych zagadnień może przyczynić się do wzmożenia się ruchu pedagogicznego na Śląsku.

## Program pracy Sekcji „Średniaków"

W dniu 15 paźdz. b. r. odbyło się w Katowicach Zebranie Przedstawicieli Sekcyj Oddziałowych Szkoln. Śred. Z. N. P. Okręgu Śląskiego.

Wybrano Zarząd Sekcji Okręgowej w następującym składzie: przew. kol. Dr. Władysław Dzięgiel; członkowie Zarządu: kol. kol. Wł. Pochmara, Dr. Wincenty Majcher, Ogiegłowa Stanisławą, Wnuk Marjan, Górecki Michał, Kwaśniewicz Jan, Musioł Paweł.

Praca w Sekcji w bieżącym roku obejmować będzie następujące działy:

1. Komisja Pedagogiczna — zadaniem jej będzie: a) praca nad realizacją nowego ustroju szkolnictwa ze szczególnem uwzględnieniem

wprowadzania w życie nowych programów nauczania, b) zbieranie uwag i własnych spostrzeżeń przy realizacji tych programów na terenie szkoły, c) współpraca z czasopismem „Gimnazjum“.

2. Komisja Sieci Szkolnej — celem tej Komisji będzie zbieranie materjałów potrzebnych do opracowania sieci szkolnejw związku z nowym ustrojem szkolnictwa.

3) Komisja Organizacyj Młodzieżowych, mająca na celu jak największe zajęcie się organizacjami młodzieży na terenie szkół średnich. Szczególna uwaga poświęcona będzie harcerstwu.

4. Komisja Pracy Społeczno-Oświatowej — Komisja ta będzie dążyć do podniesienia poziomu poczucia społeczno-państwowego wśród szerokich rzesz społeczeństwa i bronić polskości Śląska przed zakusami obcemi.

5. Komisja dla Spraw Personalnych, mająca za zadanie obronę interesów zawodowych członków Sekcji.

6. Komisja Szkół Komunalnych, której zadaniem będzie opieka nad interesami zawodowemi kolegów, pracujących w szkołach komunalnych.

Również do ważniejszych zadań pracy Sekcji w bieżącym roku będzie: a) usprawnienie administracji zarówno w Okręgu jak i w Sekcjach, b) utrzymanie ściślejszego kontaktu między Zarządem Okręgowym a Sekcjami, c) wzmożenie współpracy z kolegami nauczycielami szkół powszechnych, d) Rozbudowa Sekcyj Oddziałowych.

## Program pracy Sekcji Muzycznej przy Zarządzie Okręgowym Z. N. P. w Katowicach

Dnia 5 października b. r. odbyło się zebranie Sekcji Muzycznej, którego celem było zorganizowanie pracy w Sekcji w bieżącym roku szkolnym.

Zarząd Sekcji Muzycznej ukonstytuował się następująco: kol. Jerzy Kisiel, przewodniczący; kol. Kinsner, zast. przewodniczącego; kol. Sowa, sekretarz; kol. Kuchejda, skarbnik; kol. J. Gawlas, okręgowy dyrygent i kierownik artystyczny; kol. Seweryński z Mysłowic, referent pedagogiczny.

Po ukonstytuowaniu przystąpiono do omówienia programu pracy w bieżącym roku szkolnym. Postanowiono kontynuować pracę nad dalszym rozwojem Reprezentacyjnego Chóru Nauczycielskiego. Praca Chóru rozpoczęła się 12. IX. b. r. Próby odbywają się pod dyr.

kol. Gawlasa we wtorki od godz. 18 do 20-tej w Nowych Hajdukach. Kol. Gawlas przedstawił szczegółowy program koncertu oraz plan realizacji programu. Koncert odbędzie się w lutym 1934 r. w Katowicach. Postanowiono również wystąpić przy odsłonięciu pomnika Żwirki i Wigury i urządzić w dniu odsłonięcia koncert w Czeskim Cieszynie.

W innych imprezach Chór nie weźmie udziału, gdyż zbyt częste występy w roku ubiegłym stanęły na przeszkodzie wykończeniu prac około koncertu.

Wobec ukazania się nowych programów nauczania postanowiono w roku bieżącym dział pedagogiczny w zakresie śpiewu i muzyki prowadzić intensywnie. Pracę tę zobowiązał się kontynuować kol. Seweryński z Mysłowic.

Program działu pedagogicznego przedstawia się następująco: 1) Oddziaływanie przez prasę („Ogniskowiec") w kierunku urabiania opinji o zadaniach wychowania muzycznego, a w szczególności podawanie praktycznych wskazówek przy realizacji programu nauczania ze śpiewu. W każdym numerze „Ogniskowca" należy podać treściwy artykuł na temat ogólny z działu pedagogji muzycznej, a obok krótkie wskazówki praktyczne na temat śpiewników, podręczników, układania lekcyj śpiewu i t. p.

2) Bezpośrednia doraźna pomoc dydaktyczna zgłaszającym się Kolegom. Dążyć należy do utworzenia bibljoteki muzycznej, w której mogliby Koleżanki i Koledzy zapoznać się z najnowszemi wydawnictwami szkolnemi.

3) Szkolne wydawnictwa muzyczne (plany naukowe i śpiewniki).

4) Urządzenie kursów programowych i zespołowej gry instrumentalnej.

5) Imprezy szkolne np. sprowadzenie krakowskiego chóru szkolnego na występ do Katowic.

## Z Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego

Sekcja Nauczycieli Wychowania Fizycznego przy Zarządzie Okręgu Z. N. P. w Katowicach zwraca się do Zarządów Oddziałów Powiatowych i Ognisk z apelem o zajęcie się akcją wychowania fizycznego na terenie własnych komórek organizacyjnych.

Pożądanem jest, ażeby jak najprędzej przy Zarządach wszystkich komórek organizacyjnych zostały zorganizowane Sekcje Wychowania Fizycznego.

Jednocześnie upraszamy Koleżanki i Kolegów o

1) zapoznanie się z regulaminem Sekcji Nauczycieli Wychowania Fizycznego Z. N. P., przesłanego okólnikiem z Zarządu Głównego do wszystkich Ognisk i Oddziałów,
2) przesyłanie zawiadomień i sprawozdań o organizowaniu nowych Sekcyj Naucz. Wych. Fizycznego,
3) uwag, dotyczących realizowania nowego programu ćwiczeń cielesnych. Sprawozdania te i uwagi wykorzystamy w organie Sekcji „Wychowanie Fizyczne w Szkole“ i w „Ogniskowcu.

## Program działalności Sekcji Zajęć Praktycznych i Rysunków na rok szkolny 1933/34

Działalność Sekcji streszcza się w następujących punktach:

1. Organizacja kursów dokształcających metodyczno- praktycznych.
2. Organizacja kursów przygotowawczych do zdawania egz. W. K. N.
3. Organizowanie zebrań metodycznych celem wszechstronnego przedyskutowania nowych programów.
4. Udzielanie fachowych porad ustnie, i pisemnie w sprawie organizacji, urządzenia pracowni oraz kompletowania i konserwacji narzędzi.
5. Pomoc dla Członków Sekcji w pracy pozaszkolnej, pozostającej w związku z zajęciami praktycznemi i rysunkami.
6. Porady w sprawach prawno-służbowych w związku z nauczaniem tych przedmiotów.
7. Staranie o rozwój Sekcji przez werbowanie nowych Członków.
8. Celem umożliwienia ciągłego kontaktu Członków z Sekcją, przewodniczący urzęduje w każdy piątek od godz. 16 do 17. w lokalu Zarządu Okręgu ul. Pocztowa 11. I. p.

## Organizujemy „Rodzinę Koleżeńską“

Sekcja Wczasów przy Oddziale Powiatowym Z. N. P. w Katowicach organizuje w okresie „Świąt Bożego Narodzenia“ od 23 do 30 XII b. r. „Rodzinę Koleżeńską“ w Katowicach w świetlicy Z. N. P.

Program obejmuje: 1. Zabawy towarzyskie w świetlicy Z. N. P.; 2. Teatr wspólny za zniżką; 3. Jazdę na łyżwach na Sztucznym Torze Łyżwiarskim; 4. Zwiedzanie Katowic i okolicy; 5. Wycieczki do fabryk,

hut i kopalń; 6. Na zakończenie wspólna wycieczka narciarska w Beskidy.

Koszta dzienne 5.— zł., przy większej ilości przewiduje się ewentualną zniżkę. — Zgłoszenia do 7 XII 1933 r. wraz z zadatkiem 10 zł. należy kierować pod adresem: Oddział Powiatowy Z. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11.

Uwaga. W razie niedojścia do skutku zwraca się zadatek po potrąceniu kosztów przesyłki. Łyżwy i narty zabrać ze sobą.

### Kurs narciarski

Sekcja Wczasów przy Ognisku Z. N. P. w Pszczynie, urządza w czasie feryj świąt Bożego Narodzenia t. j. od 4 stycznia do 13 stycznia 1934 r. włącznie 10-cio dniowy kurs narciarski dla początkujących w Grybowie — woj. krakowskie. Koszty kursu wraz z całodziennem utrzymaniem wynoszą 3 zł 50 gr dziennie. Wpisowe 15 zł. Na kurs należy przywieźć ze sobą: narty, pościel, plecak.

Zgłoszenia na kurs wraz z wpisowem w wysokości 15 zł. należy przesyłać na ręce kol. Romana Kosińskiego, Pszczyna, woj. śląskie, szkoła 1. do dnia 15 listopada 1933 r.

W razie małej ilości zgłoszeń wpisowe po potrąceniu porta zostanie zwrócone. W razie odbywania się kursu, a nieprzybycia, wpisowego nie zwraca się.

Szczegółowy program zostanie przesłany uczestnikom kursu do 10 grudnia b. r.

# Z życia organizacji

### Z Wydziału Wykonawczego

Na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego w dniu 2 b. m. uchwalono przez Zarząd Okręgowy subskrybować pożyczkę w wysokości 1000 zł, omawiano budowę domu wypoczynkowego w Wiśle, program pracy Sekcji Nauczycieli Rysunków i Zajęć Prakt. (referował kol. Gonet Józef) oraz program Sekcji Kierowników Pracowni Fizyczno-Chemicznych (kol. Skoczek), przyjęto regulamin Komitetu Redakcyjnego Ogniskowca, stwierdzono przyjęcie nowych członków.

Na posiedzeniu w dniu 9 b. m. omawiano sprawy kasowe (Zarządu Okręgowego i „Ogniskowca"), program pracy Komisji Pedagogicznej (referował kol. R. Sobolski), program pracy Sekcji Kierowników

Szkół (kol. Furman), nadto omawiano sprawy chóru okręgowego, miesiąca propagandy Związku i inne. Zestawienie nowoprzyjętych członków, zatwierdzonych przez Wydział Wykonawczy podaliśmy już osobno.

## Z Sekcji Kierowników pracowni przyrodniczych

Dnia 15. X. b. r. odbyło się w świetlicy Zarządu Okręgu Śląskiego Z. N. P. w Katowicach zebranie Kierowników pracowni przyrodniczych. Po zagajeniu zebrania przez kol. Skoczka nastąpił wybór Zarządu Sekcji. Przewodniczącym wybrano kol. Jana Sikorę z Cieszyna, zast. przew. i zarazem referentem Sekcji przy Zarządzie Okręgu kol. Józefa Skoczka z Świętochłowic, sekretarzem kol. Jabłońskiego z Siemianowic.

Następnie kol. Jan Czudek z Lublińca w treściwie opracowanym referacie p. t. „Nauczanie fizyki" poruszył wiele aktualnych zagadnień, tyczących się zajęć w pracowni przyr.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja (w której udział brali wszyscy członkowie Sekcji) na temat: metod nauczania, zaopatrywania bibljotek w popularne dzieła przyrodnicze, zagadnień wychowawczych, podręczników szkolnych z przyrody i t. p.

W wyniku dyskusji uchwalono, iż po przestudjowaniu podręczników z przyrody martwej dla klasy piątej szk. pow. a szczególnie A. Omochowski i St. Ziemecki „Przyroda nieożywiona", członkowie Sekcji opracowują odpowiedź na pytanie Cobyśmy wymagali od podręcznika dla klasy VI.

Zebrany w ten sposób materjał zużytkuje Sekcja przy opracowaniu podręcznika z przyrody martwej na klasę VI.

Organizacją prac związanych z napisaniem podręcznika zajął się kol. Jan Sikora z Cieszyna.

Nadto postanowiono zbadać wiadomości dzieci z przyrody w klasie V przy pomocy listów, czem zajął się kol. Skoczek.

Poruszono również sprawę rozszerzenia materjału naukowego z przyrody martwej na terenie Śląska. Sekcja wypowiedziała się za tem, iż zakres nauki z fizyki i chemji według nowych programów jest zbyt wąski, jeżeli chodzi o uprzemysłowiony teren G. Śląska. Z faktu tego wynikałby postulat utworzenia klasy ósmej i wprowadzenia do niej między innemi przyrody martwej, co przyczyniłoby się niewątpliwie do lepszego przygotowania młodzieży do rzemiosła lub szkół zawodowych.

## Kierownicy Mandolinowych Orkiestr Szkolnych!

Sekcja Muzyczna Z. N. P. w Katowicach, pragnąc przyjść z pomocą Koleżeństwu, pracującemu nad muzycznem wychowaniem młodzieży — urządza kurs dla kierowników mandolinowych orkiestr szkolnych.

Program obejmuje lekcje gry na mandolinie i gitarze, oraz praktyczne wskazówki z zakresu instrumentoznawstwa, organizacji i prowadzenia orkiestr, jak i doboru literatury muzycznej.

Minimalny program kursu obliczony jest na 20 godzin lekcyjnych. Zajęcia odbywać się będą w każdy poniedziałek i środę od godz. 17-tej do 19-tej począwszy od dnia 4 grudnia b. r. w szkole im. Marsz. Piłsudskiego przy ulicy Jagiellońskiej w Katowicach.

Prelegentami na kursach będą pp. W. Kawa, M. Ptaszkowski i F. Sachse.

W sprawach organizacyjnych kursu należy kierować pisma na nazwisko kol. Jana Seweryńskiego, Z. N. P. w Katowicach.

Opłata za kurs wyniesie 5·— złotych od osoby przy przypuszczalnej liczbie 30 uczestników.

Należy żywić nadzieję, że ze względu na aktualne dzisiaj nowe kierunki pracy szkolnej zgłosi się odpowiednia ilość Koleżeństwa, umożliwiająca uruchomienie kursu.

Zgłoszenia z podaniem adresu kierować należy do Zw. N. P. w Katowicach, ul. Pocztowa 11.

## Subskrybowali Pożyczke Narodową

**Zarząd Okręgu Śląskiego Z. N. P. 1000 zł.**
**„ Ogniska w Katowicach 250 zł.**
**„ „ „ Pszczynie 50 zł.**

---

## Odpowiedzi Redakcji

**T. P. 12.** — Artykułu Pana Kolegi nie zamieścimy. List z Syberji Śląskiej nie miał na celu wszczynać dyskusji na łamach Ogniskowca na temat wzajemnych stosunków kierowników i nauczycieli, gdyż to uczynił „Głos Nauczycielski“. — Autor pod pseudonimem Bees w artykule swym omówił stosunki istniejące na terenie pewnej szkoły w powiecie lublinieckim, nie może więc upoważnić do ogólnej dyskusji na powyższy temat.

**Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręg. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach i redaktor odpowiedzialny Gierat Karol, Katowice, ul. Kamienna 9, part.**

Drukiem Drukarni „Artystycznej‘ Katowice, ulica Krakowska 8 — Telefon 26-41.